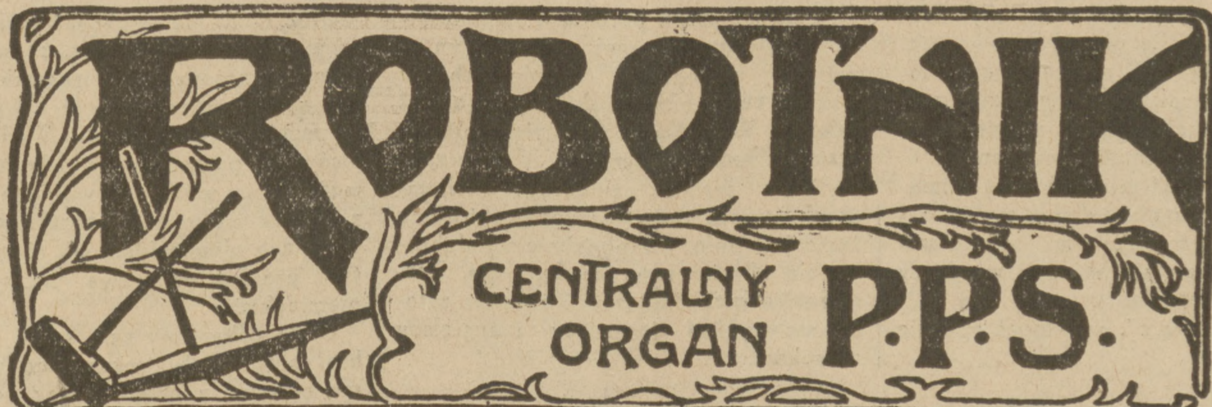
Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 2: Przed procesem o podpalenie Reichstagu

cz Nr. 220 (5365) WARSZAWA, WTOREK 27 CZERWCA 1933 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Pełnomocnictwa gdańskie

Sejm (Volkstag) „wolnego miasta" Gdańska uchwalił więc w sobotę w drugim i w trzecim czytaniu *ustawę o pełnomocnictwach*, przekazującą hitlerowskiemu Senatowi (Rządowi) *pełnię* faktycznie władzy ustawodawczej, *nieograniczone* możliwości co do presji na sądownictwo i zmiany jego organizacji wewnętrznej (punkt 22 części III art. 1 ustawy) — wskazującą w dodatku niedwuznacznie na „potrzebę" ograniczenia — jeżeli nie likwidacji całkowitej — wolności prasy, słowa, związków i stowarzyszeń.

Pełnomocnictwa zostały uchwalone głosami hitlerowców, narodowo-niemieckich i centrowców przeciwko głosom socjalnych demokratów, komunistów i obydwu posłów - Polaków.

Trzeba stwierdzić, że Konstytucja „wolnego miasta" nie przewiduje ani bezpośrednio, ani pośrednio pełnomocnictw tego rodzaju; Senat jest sam przez się obdarzony pewną władzą ustawodawczą; mamy zatym w tym wypadku nie tylko przekazanie uprawnień ustawodawczych władzy wykonawczej, ale zarazem coś w tym gatunku, jakgdyby, naprzykład, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej udzielił raptem „pełnomocnictw".. naszemu Senatowi. Trudno byłoby bronić tezy, że Konstytucja nie uległa przez to wcale gruntownej „reformie".

Zresztą gdański *Sąd Najwyższy* (Obergericht) orzeczeniem z dn. 28 kwietnia 1932 r. wypowiedział jasno, że pełnomocnictwa „generalne" bez ograniczenia co do zakresu i co do czasu *są w Gdańsku konstytucyjnie niedopuszczalne.*

Tezę o *niekonstytucyjności* ustawy sobotniej rozwijał z trybuny „Volkstagu" tow. Artur *Brill*, przedstawiciel socjalnych demokratów. Gdy skończył swoją mowę oświadczeniem, że socjaliści gdańscy będą w danych warunkach stali czujniej, niż kiedykolwiek, na straży Konstytucji ludowej, — zaszedł charakterystyczny wypadek. Na trybunę wkroczył niejaki p. *Hohnfeldt*, senator „do szczególnych poruczeń" oraz kierownik hitlerowskiej frakcji sejmowej, i zadeklarował *dosłownie*, zwracając się ku ławom socjalistycznym:

„jeżeli odwołacie się do Ligi Narodów albo do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, będziemy was traktowali, jak **zdrajców stanu**".

Wysoki Komisarz p. *Rosting* siedział niedaleko od trybuny w loży dyplomatycznej; Wysoki Komisarz nie zareagował, jak dotąd, w żadnej formie; tow. *Brill* natomiast odczytał tekst art.. 87 Konstytucji gdańskiej, który głosi, że *obowiązkiem* każdego obywatela jest właśnie obrona Konstytucji przed wszelkim zamachem.

Pozostawmy jednak na stronie kwestje formalno - prawne. Stokroć większe znaczenie posiadają *dwa fakty*, pociągające za sobą ogromną liczbę konsekwencyj:

1) Konstytucja „wolnego miasta" Gdańska *faktycznie* przestała istnieć;

2) *pełnia* władzy zarówno wykonawczej, jak ustawodawczej, jak i w gruncie rzeczy — dzięki cytowanemu punktowi 22 — sądowej, znajduje się w rękach nie tyle *gdańskiego* kierownictwa partji narodowo-i,socjalistycznej", ile *kierownictwo berlińskiego*, innemi słowy w rękach *kanclerza trzeciej Rzeszy* oraz jego trzech najbliższych współpracowników — *von Rosenberga, Goeringa* i *Goebbelsa.*

Mam wrażenie, że nie przesadzam ani trochę; stwierdzam *fakty objektywne.* Walkę o wolność i niezależność Gdańska prowadzą *tylko* socjalni demokraci „wolnego miasta".

Przedstawiciel *komunistów* poświęcił swoją „mowę" jedynie i wyłącznie.... wymyślaniu *socjalistom* wśród ironicznych, ale życzliwych oklasków z ław posłów hitlerowskich „Volkstagu".

Mieczysław Niedziałkowski.

W Austrji

Pełnomocnictwa dyktatorskie dla walki z hitleryzmem?

„Daily Express" zamieszcza doniesienie swego korespondenta wiedeńskiego, jakoby na ostatniem posiedzeniu gabinetu austrjackiego zapadła na propozycję kanclerza **Dollfussa** uchwała **powierzenia stanowiska szefa Rządu ministrowi bezpieczeństwa, majorowi Feyowi**, na wypadek, gdyby zamieszki i akty terorystyczne nie ustały. W gabinecie **Fey'a** obecny kanclerz **Dollfuss** piastowałby tekę ministra spraw zagranicznych. Dr. **Fey** otrzymałby **pełnomocnictwa dyktatorskie celem zgniecenia antypaństwowego ruchu hitlerowców.**

Jak wygląda naprawdę lotnictwo wojskowe w Niemczech?

„Petit Parisien" podaje informacje, otrzymane, jak pisze, przez koła lotnicze francuskie z Monachjum. W myśl informacyj tych, Niemcy już teraz posiadają doskonale wyszkolonych lotników wojskowych i gotowe do boju samoloty wojenne. Przelot nad Berlinem samolotów „nieznanego pochodzenia", **zorganizowany przez sam Rząd narodowo - „socjalistyczny"**, pisze **„Petit Parisien"**, nie jest pretekstem do domagania się lotnictwa wojennego dla Niemiec, a przeciwnie jest dowodem istnienia tego lotnictwa. Narodowi „socjaliści" utworzyli w Monachjum 2 eskadry lotnicze, z których jedna składa się z ochotników, druga zaś z b. lotników wojskowych, tak, jakgdyby służba wojskowa lotnicza istniała w Niemczech w całej pełni. W każdej z tych eskadr jest dwustu kilkudziesięciu ludzi świeżo umundurowanych, przyczem za mundury lotnicy ci płacą sami, z wyjątkiem bezrobotnych, którzy otrzymują ulgi.

Ćwiczenia eskadr odbywają się wieczorami pod kierunkiem oficerów „Reichswehry" i obejmują naukę lotu, naukę strzelania, służbę łączności i ogólne wiadomości wojskowe. W dyspozycji eskadr pozostaje kilkanaście samolotów, których obsługa jest w każdej chwili gotowa do wejścia w szereg. armji. W eskadrach panuje dyscyplina tak surowa, jak w koszarach. Lotnicy w razie jakiegokolwiek nieposłuszeństwa odsyłani są natychmiast do **obozów koncentracyjnych**, lub do **przymusowych obozów pracy.** Na podstawie numeracji, przyjętej w eskadrach monachijskich, **„Petit Parisien"** wnioskuje, że eskadry te nie są bynajmniej jedyne, i że istnieje wiele podobnych formacyj w innych okolicach Rzeszy.

Smutny zmierzch Hindenburga

Prasa niemiecka na emigracji, a m. in. **„Deutsche Volksstimme"**, wychodzący w Saarbrucken, na podstawie informacyj, otrzymanych z Niemiec, twierdzi, iż rolę i wpływy **Hindenburga** należy uważać za bezpowrotnie skończone. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że rozwiązane przez **Hitlera** organizacje znajdowały się pod możnym protektoratem prezydenta **Hindenburga.** Podobno aresztowano kilka tysięcy przyjaciół politycznych ks. **Bismarcka,** jednakże i w tym wypadku prezydent **Hindenburg** nie mógł interwenjować. W dalszych swych informacjach prasa emigracyjna zwraca uwagę, iż autorytet państwa w Rzeszy całkowicie zanika, a władza podporządkowana została wyłącznie hitlerowcom.

Francja wobec Konferencji Gospodarczej

„Daily Express" donosi, że Rząd francuski **nie zgodzi się pod żadnym pozorem** na dalsze przedłużenie **rozejmu celnego,** o ile Ameryka nie przyjmie **rozejmu walutowego.** Francuski minister skarbu, Georges **Bonnet,** który powrócił z Paryża, otrzymał od gabinetu instrukcje, aby nie dopuścić do rozbicia się obrad Konferencji Gospodarczej. Rząd francuski jest przekonany, że konferencja zakończy się bez poważniejszych wyników, lecz chce uniknąć nawet pozoru, że w jakiejkolwiek mierze przyczynia się do niepowodzenia obrad.

Przeszłość polityczna nowych hitlerowskich senatorów gdańskich

Na czele nowego Senatu gdańskiego stanęli hitlerowcy, którzy działali przez czas dłuższy na ziemiach b. zaboru pruskiego. Należy do nich nowy senator do spraw wewnętrznych, hitlerowiec **Greiser,** urodzony w Srodzie. Uczęszczał on do gimnazjum w Inowrocławiu. Senator do spraw finansowych **Hoppenrath** był przez czas dłuższy adwokatem we Wrześni. Senator do spraw oświaty **Boeck** pochodzi z okolic Wąbrzeżna, a prałat **Zawadzki** mieszkał w swoim czasie w Chojnicach.

W Poznaniu znany jest ze swej **antypolskiej działalności** nowy prezes Senatu gdańskiego, dr. **Rauschning,** który po wielu latach swej działalności politycznej w Poznaniu, musiał opuścić Polskę po wydaniu książki polemicznej na temat stosunków politycznych w b. zaborze pruskim. Nieścisłe i nieprawdziwe zarzuty pod adresem władz polskich, zamieszczone w publikacji dr. **Rauschninga,** spowodowały odprawę ze strony polskiej. W Poznaniu dr. **Rauschning** był założycielem niemieckiego wydawnictwa i stał na czele niemieckiego komitetu do spraw kulturalnych. (Press).

Plany lotnicze Lindbergha

Z Nowego Jorku donoszą, że płk **Lindbergh** wraz z żoną zamierza podjąć lot dokoła Grenlandji. Prawdopodobnie **Lindbergh** poleci dalej poprzez Islandję do Danji a nawet do ZSSR. Data lotu nie jest jeszcze ustalona.

Z dokumentów epoki

Sekretarz partji faszystowskiej w Rzymie wydał polecenie prowincjonalnym władzom partyjnym, aby pismom zakazano drukowania tak zwanych „listów otwartych" pod adresem władz partyjnych. Polecenie umotywowane jest faktem, że tego rodzaju forma należy do „przeżytków demokratycznych", nie odpowiadających wymaganiom chwili obecnej.

Masowe areszty w Bułgarji

Z Sofji donoszą, że w wyniku dokonanych rewizyj aresztowano w nocy z 25 na 26 czerwca 15 wybitnych komunistów i Macedończyków u których znaleziono broń i bomby. Pozatem aresztowano 104 Macedończyków, których dokumenty były nie w porządku. Zostaną oni internowani. Rewizje dały bardzo „bogaty materjał", który obecnie jest badany.

Koniec związków zawodowych w Sowietach

Według doniesień z Moskwy Rząd sowiecki wydał nowy dekret o połączeniu sowieckich związków zawodowych z komisarjatem pracy. Nowy dekret **znosi zasadę wybieralności organów sowieckich związków zawodowych,** wprowadza natomiast w tych organizacjach **urzędników z nominacji.** W ten sposób sowieckie związki zawodowe, jako autonomiczna organizacja robotnicza, **przestają istnieć.** Na mocy nowego dekretu są one przekształcone na **organy wykonawcze komisarjatu pracy.**

***

Według doniesień z Moskwy, komisarz pracy **Cichon** podał się do dymisji, która została przyjęta przez prezydjum CIK'a. Ustąpienie **Cichona** stoi w związku z reorganizacją sowieckich związków zawodowych i włączeniem ich do komisarjatu pracy. Komisarz **Cichon** był jednym z twórców i kierowników sowieckich związków zawodowych.

Sowiety i Wielka Brytanja

Po odbyciu 1½ godzinnej rozmowy z ministrem angielskim **Simonem, Litwinow** oświadczył przedstawicielom prasy: wymieniliśmy poglądy w celu wyjaśnienia stanowisk obu rządów co do przeszkód, jakie w chwili obecnej stoją na drodze do podjęcia rokowań handlowych. Przewidywana jest następna rozmowa z ministrem **Simonem** w najbliższym czasie.

***

W kołach sowieckich zapatrują się niezbyt optymistycznie na rezultaty rozmowy Simona z Litwinowem. Biuro „Reutera" zostało przez koła te poinformowane, że stan dotychczasowy w stosunkach anglo - sowieckich nie uległ zmianie.

Wyrok w sprawie faszystów czechosłowackich

Trybunał stanu w Bernie Morawskiem ogłosił wczoraj wyrok w procesie przeciwko 58 członk. **czeskiej partji faszystowskiej,** oskarżonym o dokonanie zbrojnego napadu na koszary w Zidenicach w nocy z 22 na 23 stycznia; 45 oskarżonych skazanych zostało na kary więzienia od 6 miesięcy do 4 lat. Główny oskarżony porucznik rezerwy **Kobsinek** otrzymał karę 6 lat więzienia Zięć b. generała **Gajdy,** oskarżony **Geidl,** który zbiegł z **Kobsinkiem** zagranicę, skazany został na 6 miesięcy więzienia; 11 oskarżonych w tej liczbie b. generał **Gajda,** zostało uwolnionych.

Odroczenie Konferencji Rozbrojeniowej?

Wedle doniesień aj. „Reutera" z Paryża **Henderson** i **Paul Boncour** są za odroczeniem Konferencji Rozbrojeniowej: **Henderson** złożyć ma dzisiaj prezydjum Konferencji odpowiedni wniosek.

Nasz „Fundusz"

Wczoraj złożyli, w odpowiedzi na wezwanie I. **Daszyńskiego,** Al. **Dębskiego,** B. **Limanowskiego,** K. **Pietkiewicza,** A. **Struga:**

St. **Karpiński** 10 zł.
Michał **Ladowski** 5 zł.
Dzielnica „Ochota" P. P. S. 10 zł.
Oddział Prac. Międz. Tow. Wag. Syp. Zw. Transp. 10 zł.
Rudolf **Rozumski** 2 zł.
Wł. **Sroka** 2 zł.

Z. P. P. S.

W dn. 1 lipca o godz. 11 r. w lokalu własnym w Sejmie odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

PREZYDJUM.

Przed procesem tych, którzy mieli rzekomo podpalić Reichstag

Zamordują przed sądem i bez sądu

Według doniesienia korespondenta **„Daily Heralda"** nie jest rzeczą wyłączoną, że wcale nie dojdzie do procesu o podpalenie Reichstagu.

Hitlerowcy obawiają się jawnego procesu. Przy wszystkich przedsięwziętych środkach ostrożności może na sprawie okazać się niewinność zarówno van der **Lubbego,** jak **Torglera,** oraz aresztowanych **Bułgarów.** Szczególnie boją się hitlerowcy van der **Lubbego,** który zdaje się był narzędziem w ręku hitlerowskich zbirów.

Według korespondenta **„Daily Heralda"**, stworzy się okazję do napaści „brunatnych koszul" na pięciu uwięzionych, których zakatrupi się przed procesem przy przewożeniu z więzienia do więzienia, lub w samem więzieniu.

Rząd wyda następnie oficjalny komunikat o pożałowania godnem wykroczeniu, ale mordercy zostaną bohaterami narodowymi, jak zostali nimi mordercy Waltera **Rathenau'a.**

A „najważniejsze", że kłopot spadnie z głowy.

Obrona rzekomych podpalaczów

Pisaliśmy przed paroma dniami o akcji podjętej przez przebywających na emigracji adwokatów niemieckich w sprawie **zapewnienia oskarżonym o podpalenie Reichstagu należytej obrony przed sądem niemieckim.** Jak zaznaczyliśmy, wobec panującego w Niemczech teroru, żaden adwokat, któremu życie jest miłe, nie podejmie się dobrowolnie obrony van der **Lubbego, Torglera** i **dwuch Bułgarów** i że mają zgłosić się wybitni francuscy i angielscy adwokaci.

Otóż Rząd niemiecki już pośpieszył z wyjaśnieniem urzędowem, że sprawa obrony oskarżonych w sprawach karnych jest uregulowana przez § 137 procedury postępowania karnego. Według przepisów tej procedury, każdy oskarżony może sobie wybrać dowolnego obrońcę z pośród adwokatów **zarejestrowanych w sądach niemieckich,** jak również z pośród profesorów prawa na uczelniach niemieckich.

O ile oskarżony sam sobie nie wybrał obrońcy, wówczas sąd wyznacza mu obrońcę z urzędu zaraz po dostarczeniu oskarżonemu aktu oskarżenia.

O osobie obrońcy — jak widać z powyższego — decyduje bądź oskarżony, bądź też sąd. **Prawo nie przewiduje** — powiada komunikat urzędowy — **aby osoby postronne mogły występować z wnioskami co do obrony.**

Jak z powyższego łatwo się domyśleć można, **sąd hitlerowski już przeszedł t. zw. Gleichschaltung i nie dopuści on obrońców zzewnątrz, a zwłaszcza z zagranicy. Wszyscy czterej oskarżeni otrzymają zapewne obrońców z urzędu.**

Zaraza faszystowska w Szwajcarji

(List z Zurychu)

Gwałtowny wzrost faszyzmu w Niemczech, rozgromienie związków zawodowych, a przedewszystkiem urok „czegoś nowego" w ruchu hitlerowskim sprawił, że w kraju, leżącym na szlaku pomiędzy **hitlerowskiemi** Niemcami, a Włochami **Mussoliniego,** faszyzm znalazł również sympatyków i wyznawców.

Grunt — jak wszędzie na świecie — przygotował faszyzmowi w Szwajcarji kryzys. Wprawdzie bezrobocie w Szwajcarji nie przybrało jeszcze tych rozmiarów, w jakich oglądamy je w krajach wybitnie przemysłowych, ale Szwajcarowie są przezorni i, nie mając jeszcze dostatecznych powodów do narzekania na stan dzisiejszy, żyją w ciągłym strachu o jutro, które może być gorsze.

Ta psychoza obawy przed jutrem, przed zbliżaniem się nieuniknionej katastrofy kapitalizmu, który Szwajcarom doniedawna wydawał się tak wieczny, pewny i niezachwiany, jak ich niebotyczne góry, **dotknięte zostały przedewszystkiem warstwy średnie.** I właśnie wśród tych to ludzi znajduje „ruch odnowicielski" licznych zwolenników. **Kupcy, rzemieślnicy, drobni handlarze, jednem słowem „mały człowiek" stanowi publiczność na zgromadzeniach faszystowskich.** Walka z wielkiemi przedsiębiorstwami handlowemi i przemysłowemi, z domami towarowemi, ze zorganizowanemi koncernami—oto główny punkt programu tych drobnomieszczańskich rewolucjonistów. Mali ludzie buntują się przeciwko wielkim, a zacofanie gospodarcze broni się przeciw prawu kapitalistycznego rozwoju, które zagraża jego egzystencji.

Zachodzi wszakże zasadnicza różnica pomiędzy faszyzmem szwajcarskim, a niemieckim. **Pierwszy nie nadużywa czynnika społecznego, nie przyznaje się obłudnie do socjalizmu, nie operuje frazesami pseudosocjalistycznemi, a jeżeli nawet atakuje wielki kapitał i wielkie banki, to akcentuje przedewszystkiem wyraz „wielki", a nie „kapitał".**

Faszyzm szwajcarski jest o tyle uczciwszy od swoich współbraci we Włoszech i w Niemczech, że nie stroi się w żadne piórka ideowości.

Szwajcarscy faszyści nie owijają w bawełnę, że łączy ich tylko wspólny interes klasowy, a ponieważ interesy poszczególnych grup są bardzo często sprzeczne, **faszyzm szwajcarski nie stanowi przeto jednolitej organizacji, lecz rozbity jest na blisko tuzin grup i grupek wzajemnie zwalczających się,** z których każda uważa, że ona właśnie posiadła najwyższą mądrość faszystowską i że jej droga jest jedyną, która prowadzi do zbawienia.

Ten brak pozorów ideowości w szwajcarskim ruchu faszystowskim oraz grą w otwarte karty przez stawianie na czele programów prozy interesów grup sprawia, że **faszyści nie zabiegają szczególnie o udział robotników w ich ruchu, a sami robotnicy oczywiście nie kwapią się do szeregów faszystowskich.**

Jeśli wyliczyć mamy poszczególne grupy, to pierwsze miejsca należą się grupie radcy rządowego **Jossa z Berna** oraz organizacji **„Nowa Szwajcarja".** Obie te grupy za główny cel postawiły sobie walkę z wielkim handlem.

Inne grupy faszystowskie lub faszyzujące różnią się pomiędzy sobą tylko tem, że na czele każdej z nich stoi inny „Führer" (wódz). W Szwajcarji nie znalazł się dotychczas opatrznościowy wąż, któryby pod znakiem swastyki czy pod znakami liktorskiemi umiał skupić koło swej osoby tysiące, jeśli już nie miljony, jak **Hitler** lub **Musolini.** Przeszkodą ku temu jest także **rozbicie językowe i narodowościowe Szwajcarji.** W Szwajcarji zachodniej, francuskiej, także istnieją grupy faszystowskie, z których genewska **„Union Nationale"** jest najstarsza, a jej „wódz" **Georges Oltramare** może być uważany za pioniera faszyzmu w Szwajcarji; wszelkie jednakże próby połączenia się lub porozumienia z faszystami Szwajcarji niemieckiej — jak dotychczas spełzły na niczem.

Klasa robotnicza Szwajcarji nie przywiązuje zbytniej wagi do tych grupek i **grup,** uważnie jednak przygląda się ich działalności i ma je stale na oku. Wierzy, że demokracja zanadto głęboko zakorzeniła się w kraju Wilhelma Tella, aby społeczeństwo dało się rozbić na kasty, na uprzywilejowanych i wyzutych z praw.

Plebiscyt przeprowadzony w całym kraju w dn. 28 maja w sprawie obniżenia płac dał jasną i wyraźną odpowiedź na zakusy szwajcarskich faszystów. **Olbrzymia większość społeczeństwa wypowiedziała się przeciwko zamachom na zdobycze robotnicze.** Marzenia faszystów szwajcarskich są jeszcze dalekie od urzeczywistnienia się.

Zurych, 21.VI.1933 r.

Fr. Stan.

Czerwone sztandary nad Austrją

Donosiliśmy przed miesiącem, że władze austrjackie ogłosiły zakaz wywieszania jakichkolwiek sztandarów prócz państwowej flagi republiki austrjackiej. Rozporządzenie to dotknęło w równym stopniu zarówno hitlerowców, jak komunistów oraz naszych austrjackich towarzyszów, którzy jednak nie dają za wygrane, a zwłaszcza młodzież socjalistyczna stale płata policji austrjackiej psikusy, wywieszając czerwone sztandary z odznaką niemieckich i austrjackich socjalistów .— trzema strzałami — w najbardziej niedostępnych miejscach.

Przed paroma dniami budzący się rano Wiedeń zauważył **nad budynkami arsenału** w III okręgu czerwony sztandar, wesoło na wietrze furkocący. Sztandar udało się ściągnąć dopiero następnego dnia.

Innego dnia zauważono czerwony sztandar zatknięty na wysokim kominie **gazowni w Wienerbergu.** Nikt nie mógł zrozumieć jak sztandar tam się dostał.

Dnia 14 bm. na wierzchołku dwunastu najwyższych drzew w **parku Fuchsenfeldhof** powiewało dwanaście sztandarów. Po dwugodzinnej pracy udało się dwom policjantom ściągnąć trzy sztandary, resztę zdjęto dopiero po południu.

Niema pozatem dnia w stolicy,aby nad placami i ulicami nie unosiły się pęczki baloników dziecięcych, unoszące czerwone sztandary. Tu już władze bezpieczeństwa są zupełnie bezsilne. Conajwyżej ptaki mogłyby dotrzeć do tych sztandarów, ale żaden wolny ptak nie kwapi się z pomocą dla policji.

Na prowincji podobne wypadki również często się zdarzają, a niedawno nad kominem garbarni Flescha w **St. Pöolten** powiewał czerwony sztandar. Zdjęty przez stróżów porządku, po paru dniach znowu zdobił komin fabryczny.

Wieści ze „świata umarłych"

Kto „dziedziczy" nieistniejący tron?

Z Fontainebleau donoszą, że drugi syn byłego króla Alfonsa hiszpańskiego, infant don Jaime, który na skutek zrzeczenia się praw do tronu przez swego starszego brata, został księciem Asturji, podpisał dokument, stwierdzający rezygnację ze swych praw do tronu hiszpańskiego. W ten sposób „prawa" do korony przechodzą na trzeciego zkolei syna b. królewskiej pary hiszpańskiej, 20-letniego infanta don Juana Carlosa, który jest oficerem marynarki angielskiej i przebywa w obecnej chwili w **Indjach.** Wiadomość, że infant don Juan został uznany za prawowitego spadkobiercę tronu hiszpańskiego wywołała wielkie zadowolenie **w hiszpańskich kołach monarchistycznych, wśród których jest on** bardzo popularny. **Natomiast don Jaime,** który obecnie **zrezygnował ze** swych praw do tronu, jest głuchoniemym od urodzenia.

Niezwykły eksperyment

w Zakładzie Medycyny Sądowej

Agencja PID dowiaduje się, iż w pierwszych dniach sierpnia odbędzie się w **Zakładzie Medycyny Sądowej** przy Uniwersytecie Warszawskim niezwykły eksperyment śledczy zarządzony przez Sąd Apelacyjny w Warszawie. Komplet Izby Karnej Sądu Apelacyjnego uznał wbrew stanowisku prokuratury stołecznego Sądu Okręgowego za prawnie dopuszczalne przeprowadzenie dla celów śledczych doświadczenia polegającego na próbnem upiciu alkoholem dla stwierdzenia stanu zamroczenia. Kwestja ta wynikła w związku z umorzeniem śledztwa o fałszerstwo weksli rolnika **Kozłowskiego** z Łochowa, który oskarżył kilku kupców o skłonienie go do złożenia 21 podpisów na wekslach w stanie zamroczenia alkoholicznego.

Ustalony już został ścisły plan tego doświadczenia. W obecności sędziego śledczego dla sprawy rekwizycji, prof. Grzywo - Dąbrowskiego, **przedstawicieli Państwowego Zakładu Psychjatrycznego w Tworkach i biegłych grafologów — Kozłowski zażywać będzie alkohol, aż do popadnięcia w całkowitą** nietrzeźwość, poczem pobrane **będą od** niego próby **pisma na blankietach wekslowych.** W ten sposób **eksperyment** wykaże, czy weksle **kwestjonowane są** sfałszowane i wymuszone.

Aresztowanie dwuch urzędników Rady Szkolnej m. Warszawy

„Wieczór Warszawski" donosi, iż w związku z nadużyciami na terenie Rady Szkolnej m. Warszawy, aresztowani zostali: pupil p. **Praussowej, Wiszniewski** (pod zarzutem nieporządków w księgach biura), oraz **Milczarek,** który „pracował" przy kalendarzu Rady Szkolnej z red. **Grabowieckim.**

R. Starzyński

Szefem gabinetu Min. Poczt

Szefem gabinetu ministra poczt i telegrafów (nowy statut min. poczt i telegrafów przewiduje to stanowisko) został mianowany p. Roman *Starzyński,* b. dyrektor naczelny P. A. T.

Zapalniczki konfiskowane

Ministerjum skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych okólnik z pouczeniem, jak należy postępować ze skonfiskowanemi zapalniczkami i ich częściami zamiennemi. W myśl tego okólnika zajęte zapalniczki i ich części zamienne oraz kamyczki zapałowe do zapalniczek mają pozostawać w przechowaniu urzędu skarbowego akcyz i monopolów państwowych, aż do uprawomocnienia się orzeczenia konfiskaty. Po prawomocnem orzeczeniu konfiskaty zapalniczki w ilości do 10 sztuk, części zamienne do zapalniczek w każdej ilości oraz kamyczki zapałowe w ilości nieprzewyższającej 100 gramów podlegają zniszczeniu.

JAN N. MILLER

II.

Podchorążowie i Belwederczycy w drodze do Arsenału spotykają Stanisława Potockiego, który oprze się prośbom powstańców, by stanął na ich czele. Będzie niemym i biernym świadkiem starcia oddziału Zaliwskiego z patrolem żandarmów rosyjskich, w wyniosłej zadumie, nie racząc się schylić pod kul świszczących z obydwu stron pokosem, padnie, niewiadomo, za czyją sprawę i poco.

W królestwie cieniów dopiero w „Theatrum Stanisława Augusta" każe mu Wyspiański uświadomić sobie istotę swej przewiny, że „wielki, a byłem lichy":

„Dałeś mi, Panie, wszystkie statki i
mnogie, mnogie włości,
i w rzędzie pierwszych przed narodem
stawiłeś:
jednoś nie wszczepił w pierś litości.
żem się nie poczuł syn tej matki,
której pozgonne widzę dziatki,
jak ze mną idą bratnim chodem
w tę samą noc i toń, i mrok.
Czemużeś, Panie, zaćmił wzrok,
żem nie mógł zaznać szczęsnej chwili
i być z tych, którzy mnie zabili
i sławę szczytną wzięli?
Onych — że męka zbrodni pali,
na mnie się winy ciężar wali,
żem szedł ich czynom wpoprzek".

Potocki, Chłopicki, Krasiński i tylu innych „najwaleczniejszych z walecznych", którzy swą bujną młodość, wiarę straceńczą i honor rycerski rzucili pod stopy wielkiego „boga wojny", rwącego pokłosie rewolucji francuskiej, teraz w godzinie przełomowej dla swego narodu nie znaleźli w sobie ani wiary, ani decyzji, ani woli, ani chęci ofiarnej służenia sprawie publicznej, nic, nic, nic — poza przysłowiowym komunałem o pogardy godnej pogardzie śmierci.

Potocki zginie w walce ulicznej, jako bierny świadek obcego sobie widowiska; Chłopicki ukrywać się będzie przed zmorą swej sławy i uznania; zmuszony wreszcie niemal do wzięcia udziału w akcji powstańczej, sparaliżuje ją i na ślepe wepchnie tory; generał Krasiński jeszcze przed powstaniem wyrzeknie się całej swojej chwalebnej przeszłości i dla ambicji wyniesienia rodu zdepcze honor żołnierza i Polaka.

Takimi się w dobie przełomu okazali ci, na których najwięcej liczono, których przeszłość chwalebna, zasługi, sława kreowała na przodowników narodu

Międzynarodówka Górnicza wobec hitleryzmu

W obronie ludności Zagłębia Saary

W dniach 21 i 22 czerwca b. r. obradowała **Międzynarodówka Górnicza** w **Saarbrücken** nad sytuacją jaka się wytworzyła wskutek obsadzenia przez hitlerowców klasowych Związków Zawodowych w Niemczech, oraz nad sposobami pomocy prześladowanemu przez **Rząd Hitlera** proletarjatowi niemieckiemu. W posiedzeniu Egzekutywy wzięli udział przedstawiciele Anglji tow. tow **Edwards i Lee**, Belgji—**Lombard**, Francji — **Vigne**, Holandji — **Vanderbild**, Polski — **Stańczyk**, oraz tow. tow. **Szwarc i Braun** reprezentujący górników niemieckich plebiscytowego terenu Zagłębia Saary. Tow. tow. **Szwarc i Braun** przedstawili szczegółowo warunki, w jakich znajdują się robotnicy na terenie Rzeszy.

Co się tyczy stosunków na terenie Zagłębia Saary poinformowali Międzynarodówkę towarzysze niemieccy, **że** po obsadzeniu niezależnych Związków Zawodowych w Rzeszy przez **Hitlera**, postanowili oni na tym terenie utrzymać organizacje nadal jako samodzielne, i przyłączyć je do odpowiednich Międzynarodówek Zawodowych bezpośrednio aby w ten sposób utrzymać łączność nie miedzy klasy robotniczej z międzynarodowym ruchem socjalistycznym.

Nad sprawozdaniem towarzyszy niemieckich przeprowadzono obszerną dyskusję w rezultacie której przyjęto rezolucję następującej treści:

„Egzekutywa Międzynarodówki Górniczej wysłuchała z oburzeniem sprawozdania o prześladowaniu przez bandy faszystowskie i Rząd Hitlera niezależnego ruchu robotniczego w Niemczech. Egzekutywa Międzynarodówki protestuje w obliczu całej klasy robotniczej świata przeciw faszystowskiej polityce teroru i gwałtu wobec niemieckich robotników, stosowanej przez Rząd Hitlera, Międzynarodówka przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie górników Zagłębia Saary, o utrzymaniu nadal niezależnej organizacji górników i przyłączeniu jej do Międzynarodówki Górniczej, jako reprezentacji niemieckich górników. Również zapowiedź, że inne organizacje klasowe Zagłębia Saary pójdą w ślady Związku Górników, Egzekutywa Górników z uznaniem przyjmuje do wiadomości. Egzekutywa Górników zapewnia walczących przeciwko naporowi faszyzmu, robotników Zagłębia Saary, zwłaszcza zaś górników, że zorganizuje pomoc materjalną i moralną dla walki o wolność i o ideały socjalistyczne. Międzynarodówka Górnicza poczyni wszelkie kroki w Lidze Narodów w kierunku zapewnienia robotnikom Zagłębia Saary, także tych praw, jakie im przysługują z tytułu 13 art. Traktatu Wersalskiego na terenie obszaru Zagłębia Saary. Międzynarodówka Górnicza zwróci się do Ligi Narodów o zabezpieczenie ludności Zagłębia Saary przed niebezpieczeństwem grożącego jej brutalnego teroru, popieranego przez Rząd hitlerowski".

Obok tego uchwaliła **Międzynarodówka Górnicza** wydać manifest do górników całego świata z wezwaniem do piętnowania i **organizowania walki przeciw** barbarzyństwom hitlerowskiego systemu.

Po omówieniu i załatwieniu całego szeregu spraw organizacyjnych, odbyła się wspólna konferencja członków egzekutywy Międzynarodówki Górniczej z działaczami niemieckich Związków Zawodowych, podczas której towarzysze niemieccy opowiadali cały szereg straszliwych epizodów z prześladowań robotników i przywódców socjalistycznych na terenie Niemiec.

Naiwność czy reklama?

W ostatnich numerach „Wiadomości Literackich" kreśli swe wrażenia z podróży po „Hitlerji" p. Antoni Sobański. Że wrażenia te są bardzo powierzchowne i podane w formie nieciekawej — to naogół sprawa pomiędzy autorem i redakcją. Pewne jednak szczegóły tych — zdumiewających wprost „objektywizmem" — publikacyj nie powinny ujść, zdaniem naszem, uwadze publicznej.

W artykule p. t. „Naród w mundurach" p. Sobański DZIWI SIĘ „kompletnemu zanikowi napływu turystów zagranicznych", tak licznych dawniej, zwłaszcza latem, w Niemczech, i z rozbrajającą naiwnością (?), pisze, iż „NIE WIE", czemu ten zanik przypisać należy. My się zkolei dziwimy zdziwieniu autora, nie przypuszczamy bowiem, by nic mu wiadomo nie było o tem, co działo się i dzieje w Niemczech pod butem Hitlera, począwszy od pamiętnej daty podpalenia Reichstagu rękami jego agentów.

Ale zdziwienie p. Sobańskiego natychmiast ustępuje miejsca jakby — żalowi (!). Albowiem „Niemcy — jak pisze — pozostały idealnym krajem (!) dla wycieczek. Poza wielkiemi ośrodkami miejskiemi można wszędzie urządzić się bardzo tanio. Dobroduszna życzliwość (!) jednostki w stosunku do cudzoziemców nie straciła nic ze swego dawnego uroku (!). Trzeba stwierdzić, że turysta zagraniczny jest dziś milej widziany, niż kiedykolwiek... Nie wahałbym się (!) urządzić całkowicie polskiej wycieczki po Niemczech i wiem (!), że o żadnych przykrościach nie byłoby mowy"... I t. d. i t. p.

Przecieramy oczy ze zdumienia. Cóż to jest takiego?... Artykuł odpowiedzialnego chyba przedstawiciela redakcji warszawskich „Wiad. Lit.", czy też — TEKST REKLAMOWEGO PLAKATU jakiejś hitlerowskiej agencji turystycznej. Wierzyć się poprostu nie chce. Czyżby p. Sobański naprawdę nic nie słyszał o tysiącznych faktach znęcania się band hitlerowskich nad obywatelami zagranicznymi, o licznych wypadkach pozbawiania wolności i barbarzyńskiego traktowania zagranicznych dziennikarzy, o tylu i tak głośnych zdarzeniach, świadczących o szczególnie chamskiej i rozjuszonej ksenofobji łobuzów w brunatnych mundurach?... Szczególne, doprawdy, zaślepienie — i szczególna, w dzisiejszych warunkach, reklama dla Niemiec hitlerowskich, jako „idealnego kraju dla wycieczek"!...

Zresztą, jeśli p. Sobański chce już tak koniecznie i „całkowicie" organizować wycieczki polskie do Hitlerji, możemy mu polecić za towarzysza głośnego p. Drobnika, obrońcę „wyczynów" hitlerowskich z łamów „Gazety Warszawskiej"... W programie wycieczek nie należy, oczywiście, pomijać „wzorowych", „idealnie" urządzonych — obozów koncentracyjnych... P. Sobański jest wogóle pełen atencji i respektu dla Trzeciej Rzeszy, do tego stopnia, że Hitlera nazywa Wodzem przez duże W bez cudzysłowu, tak samo zresztą, jak pomija cudzysłów mówiąc o hitlerowskiej „rewolucji narodowej"...

Wszystko to, razem wzięte, jest bardzo przykre i ogromnie niesmaczne, — a przypomina dość niedawno na szpaltach tychże „Wiad. Liter." wylewane łzy p. Zbigniewa Grabowskiego, który tak szczerze i głęboko wzruszał się nad losem nikomu bliżej nieznanych „męczenników faszyzmu" (?!), prezentowanych P. T. publiczności na wystawie, z okazji dziesięciolecia rządów Mussolini'ego urządzonej... Jeśli dobrze pamiętamy, „Wiad. Liter." broniły się zawsze energicznie przed pomawianiem je o sympatje dla faszyzmu w jakiejkolwiek postaci. Skądże więc te względy, ten „objektywizm" w stosunku do... kaźni hitlerowskiej, jako „idealnego — rzekomo — kraju dla wycieczek"?... Artykuły p. Sobańskiego domagają się stanowczo sumiennego retuszu redakcyjnego.

BD.

Przegląd prasy

KTO JEST WROGIEM CZŁOWIEKA?

Coraz częściej słyszy się wśród szerokich mas ludności opinję, że **„postęp techniczny jest wrogiem człowieka"**, że on to jest sprawcą obecnego kryzysu, że on to pozbawił miljony ludzi chleba. Możnaby za Ben - Akibą powtórzyć, że „wszystko to już było", bo gdy w Anglji przed wiekiem wprowadzono pierwsze maszyny tkackie, które część robotników pozbawiały pracy, robotnicy rzucali się na maszyny i niszczyli je. Podobnie wrogi stosunek wywoływała kolej u ludzi, którzy zajmowali się furmaństwem i przemysłem transportowym.

W **„Wiadomościach Literackich"** p. Antoni **Słonimski** snuje rozważania na temat „wrogów człowieka" i pisze:

„Maszyna jest wrogiem człowieka. Słyszy się to coraz częściej. Hitler nawołuje już nawet do powrotu na wieś, do wyrzeczenia się techniki. Maszyna jest wrogiem człowieka. Ale jaka maszyna? Czy maszyna do szycia lub do pisania, czy maszyna która daje siłę i światło? Wrogiem człowieka jest samochód, bo gdybyśmy jeździli i pracowali końmi, owies miałby wyższe ceny, a to w kraju rolniczym ma przecież wielkie znaczenie. Wrogiem człowieka jest przedewszystkiem maszyna produkująca, czcigodna matka pracy produktywnej, maszyna do wyrabiania guzików, do tkania materjałów, do wiercenia skał i do wiercenia zębów.

Tylko o pewnych maszynach nie mówi się, że są wrogami człowieka. Nie mówi się tego o maszynach do zabijania ludzi. Nie jest wrogiem człowieka armata wyrzucająca pociski na dziesiątki kilometrów, karabin maszynowy zdolny równym, nieomylnym ściegiem przeszyć stu ludzi na minutę, nie jest wrogiem gaz kłębiący się w pancernych zbiornikach, nagromadzony już w ilościach zdolnych pozbawić życia wszystkich mieszkańców ziemi. Nie jest wrogiem człowieka torpeda ani bomba gazowa. To są przyjaciele człowieka. Przed pocztą główną w Warszawie stoi wielka, reklamowa bomba wagi stu tonn. To pomnik maszyny-przyjaciela. Napisano na tej bombie, że tylko Liga Obrony Powietrznej może ochronić przed skutkiem wybuchu takiej bomby. Nie wierzę. Nie wierzę aby ktokolwiek mógł mnie uchronić przed działaniem takiej bomby gdy spadnie mi na głowę z błękitu".

W dalszym ciągu swego feljetonu **Słonimski** zastanawia się nad chaosem, panującym obecnie na świecie:

„Świat żyje w chaosie bezplanowości. A przecież w każdym kraju istnieją najpotężniejsze, najlepiej wyposażone instytucje, które poszczyć się mogą bardzo precyzyjną planowością. Każdy sztab generalny ma głęboko przemyślane plany obrony i ataku. Ludzie wiedzą co robić i jak robić na wypadek wojny, ale nie wiedzą co robić w czasie pokoju. Jedyny kraj, który przeciwstawił tej bezplanowości życia na wielką skalę zakreślony plan pięcioletni, znajduje się w opłakanych warunkach ekonomicznych. W Rosji sowieckiej podlegać zaczyna krytyce, nie od dzisiaj zresztą, idea samej planowości, jako poważne niebezpieczeństwo dla kalkulacji gospodarczej".

Jakież wyjście z tej sytuacji? Na to odpowiada p. **Słonimski:**

„Jeśli narody Europy pragną pokoju, niech tworzą w każdem państwie sztaby generalne do obmyślenia akcji przeciwwojennej. Niech obowiązuje w każdej szkole przeszkolenie antywojenne. Trzeba przyjść z pomocą tym młodym umysłom Europy, które gubią się w sprzecznościach. Mussolini, który daje do ręki dzieciom karabin, ten sam Mussolini jest kandydatem do nagrody pokojowej Nobla. To wszystko sieje zamęt albo uczy cynizmu".

„....Dajcie ludziom maski chroniące przed gazami bredni, które ich duszą. Dajcie nam maski broniące przed gazami, które wyciskają łzy z oczu i nie pozwalają ani patrzeć, ani myśleć spokojnie".

„STRUKTURA WYKLUCZAJĄCA POROZUMIENIE".

„Ilustrowany Kurjer Codzienny", „sanacyjny" organ, zawodowo z prowincjonalną erudycją i z prowincjonalną zaciętością stale zwalczający myśl socjalistyczną, drukuje korespondencję swego specjalnego wysłannika na konferencję Londyńską.

Korespondent „**I. K. C.**" nie jest zbudowany przebiegiem konferencji. Co więcej, uważa, iż konferencja ta raz na zawsze zniechęci państwa do udziału w tego rodzaju jałowych rozmowach. Czytamy tedy w **„I. K. C.":**

„Że ta największa konferencja świata będzie zapewne i ostatnią, t. j. ostatnią z 15-letniej ery konferencyj powojennych.

Konferencja zamknie pewien okres w historji powojennej, okres konferencjomanji, okres usiłowań o osiągnięcie porozumienia w świecie powojennym, z góry z mocy swej struktury porozumienie to wykluczającym, okres łudzenia siebie i drugich genewskiemi „frazesami".

Jeden z prostych Anglików z ludu, który mówił ze mną na temat konferencji, twierdził, że konferencja ta dlatego nie może dać żadnych rezultatów, ponieważ obradujący „nie mają pokoju w swych sercach".

Ale kto wie, może winien jest tu nietylko wojowniczy nacjonalizm, jaki rozpętała wojna światowa, ale może równie ważnem źródłem jest i daleko idące przeobrażenie struktury gospodarczej świata, uniemożliwiające współpracę narodów w dawnych formach liberalnych.

Zapewne życie samo wytworzy nowe formy współpracy gospodarczej narodów, może gorsze od przedwojennych, ale bardziej dostosowane do nowych warunków powojennego świata".

Coraz częściej słyszy się z „tamtej strony barykady" o przeżyciu się „struktury" gospodarczej świata i o „nowych formach współpracy gospodarczej narodów", ale brak jeszcze odwagi wykrztuszenia, na czem mają polegać te nowe formy, które mają zastąpić obecne formy kapitalistyczne. Ale i na to rychło przyjdzie czas!

x. y. z.

„Wyrok" gdańskiego Sądu

w sprawie Związków Zawodowych

W piątek Sąd gdański ogłosił wyrok w sprawie gdańskich wolnych związków zawodowych.

Niewielka sala sądowa była wypełniona publicznością do ostatniego miejsca. Wśród publiczności przeważały mundury szturmowców. Ścisk i gorąco panowały na sali niebywałe.

Przed przystąpieniem do odczytania orzeczenia sądu przewodniczący, dr. Kuhn, uprzedził publiczność, iż na żadne objawy zadowolenia lub protestu nie pozwoli i zastosuje najostrzejsze rygory. Gdy jednak po skończonem czytaniu obecny na sali przewodniczący hitlerowskich zw. zaw. wezwał swoich pachołków, aby trzykrotnym okrzykiem „Sieg Heil" powitali wyrok, sędzia udawał, że krzyków tych nie słyszał.

Według tego „wyroku" zarządzenie z dn. 12 maja r. b. co do związków urzędników, tapicerów, szewców, robotników tytoniowych, co do kasjera Karola Knauera i powszechnego związku zawodowego zostało uchylone, natomiast utrzymane zostało w stosunku do pozostałych związków.

Jak łatwo się domyśleć, shitleryzowanemu sądowi chodziło o okazanie swej bezstronności i dlatego uchylił zarządzenie w stosunku do kilku nielicznych związków, nie grających poważniejszej roli w życiu zawodowem Gdańska. Natomiast silne i wielkie związki transportowców, metalowców i in. pozostają nadal pod czułą opieką władz hitlerowskich.

W uzasadnieniu wyroku jest powołanie się na stan prawny w Niemczech, gdzie związki zawodowe milcząco poddały się pod nowe kierownictwo, a związki gdańskie są w zupełnej zależności od związków niemieckich.

Sąd ułatwił sobie zadanie przez rozpatrzenie sprawy nie na płaszczyźnie prawa publicznego, lecz jako spór prywatny. A tak w rzeczywistości nie jest! Tu nie chodzi o spór wyłącznie pieniężny i o sprawy materjalne. Chodzi tu także o wolne samookreślenie się ludzi, o wolność koalicji i in. prawa, zagwarantowane mieszkańcom w. m. Gdańska przez Konstytucję, na straży której stoi Liga Narodów w osobie Wysokiego Komisarza Rostinga.

Wyrok Sądu gdańskiego musi być obalony! Zagwarantowane przez Konstytucję prawa ludności gdańskiej muszą być obronione!

Jest to elementarny obowiązek p. **Rostinga.** Po to siedzi w Gdańsku! Liga Narodów, wysyłając p. **Rostinga** do Gdańska, mianowała go **rzeczywistym** Wysokim Komisarzem, a nie komisarzem **malowanym!**

Po Miedzynarodowym Konkursie Tańca Artystycznego

Skończył się **Międzynarodowy Konkurs Tańca Artystycznego.** Przesunęły się przed nami, niekiedy tylko migające, niekiedy natomiast trwale wrywające się w pamięć, postacie, kostjumy, twarze, ruchy, techniki i style, zdolności i umiejętności stu kilkudziesięciu uczestników z kilkunastu krajów.

W konkursie wysunęli się na czoło Niemcy (siedem nagród na dwanaście, w tem pierwsza, trzecia, czwarta i piąta). Polskim tancerzem, jak było zresztą do przewidzenia, przypadło nagród niewiele. Przejdźmy spokojnie nad tym faktem do porządku dziennego, mówiąc sobie uczciwie, że nie zasłużyliśmy na więcej. Mimo posiadania kilku szkół tańca i kilku tancerzy wybitniejszych, zainteresowanie tańcem artystycznym jest u nas minimalne. Jakaś kultura taneczna w tym sensie, w jakim się mówi np. o kulturze literackiej lub muzycznej, zupełnie u nas nie istnieje. Brak odpowiedniej atmosfery, brak całego podłoża, z którego mogłaby wyrosnąć z czasem jakaś twórczość taneczna w większym stylu (redakcji miesięcznika „Muzyka" i organizatorom konkursu, z pp. Mateuszem Glińskim i Henrykiem Lińskim na czele, należy się szczera wdzięczność za to, że usiłują u nas tę atmosferę — wytworzyć).

W ogólnym bilansie konkursu więcej waży pozycja następująca. W ciągu tygodnia wszyscy **rzetelni miłośnicy sztuki** w Warszawie mieli możność przyjrzenia się wielu ciekawym utworom tanecznym, często w wykonaniu znakomitych wykonawców. Prawdziwa uczta artystyczna, zwłaszcza dla tych, którzy nigdy lub oddawna już nie wyjeżdżali za granicę.

Jak w sztukach plastycznych szuka się dzisiaj usilnie nowej formy, którąby odpowiadała współczesnemu stylowi życia, podobnie w tańcu szuka się dzisiaj nowych ruchów i rytmów, któreby wyrażały psychikę człowieka współczesnego. Zarazem od pewnego czasu wzmaga się tęsknota za tem, by uszlachetnić, sharmonizować, uczynić pięknem i często nieskoordynowane, nerwowe, pozbawione rytmu i wdzięku ruchy człowieka współczesnego, stworzyć nową kulturę ruchów ludzkich, na wzór tej, jaka istniała np. w starożytnej Grecji. „Gimnastyka rytmiczna", „plastyka" i inne usiłowania pokrewne wyrosły z tej właśnie potrzeby. Obu dążeniom wspomnianym zawdzięcza współczesna sztuka tańca silne impulsy. A że obok nowych form tańca utrzymują się w dalszym ciągu formy dawne, często w zlekka zmodernizowanej postaci, przeto taniec współczesny cechuje nadzwyczajna rozmaitość stylów i form.

Stanowiło to zresztą tylko jeszcze jeden urok konkursu. Oglądaliśmy „taniec klasyczny", pozostałość dawnego baletu jako nieodzownego składnika widowiska operowego; taniec interpretacyjny, zapoczątkowany przez Izadorę Duncan, ilustrujący przy pomocy ruchów pewien znany utwór muzyczny, i taniec ekspresyjny, pozostający w związku niewątpliwym z niemiecką plastyką ekspresjonistyczną, uprawiany zwłaszcza przez uczenice i uczenice uczenic Mary Wigman, usiłujący wyrazić różne, przeważnie smutne, stany i przebiegi uczuciowe — rozpacz, zwątpienie, depresję, nudę, strach i t. p. Oryginalne tańce egzotyczne i stylizacje tańców egzotycznych. Stylizacje tańców ludowych — polskich, rosyjskich, niemieckich, chasydzkich. Tańce pantomimiczne, tańce „plastyczne" i tańce rewjowo — akrobatyczne. Groteski i parodje taneczne (np, jak tańczy preludjum Rachmaninowa artystka ruchowa, prymabaleryna i tancerka kabaretowa). Próby wydobycia rytmów i motywów tanecznych z zabaw i piosenek dziecięcych, z pracy przy maszynach, z gimnastyki i sportów współczesnych, z szermierki i t. d. Tańce pod muzykę Bacha, Rameau, Scarlatti'ego i tańce pod muzykę Debussy'ego, Ravela, Prokofjewa. Tańce pod akompanjament fortepjanu, tańce z towarzyszeniem instrumentów perkusyjnych i tańce bez żadnego akompanjamentu.

Konkurs nasuwał, niemal narzucał szereg kwestyj, pytań, zagadnień. Z punktu widzenia przyszłych możliwości sztuki tanecznej najciekawszem zjawiskiem był tutaj niewątpliwie taniec z towarzyszeniem instrumentów perkusyjnych oraz taniec bez muzyki (dążenie do uniezależnienia tańca od muzyki przejawia się dzisiaj również w tem, że tancerze dobierają sobie utwory muzyczne możliwie bezpretensjonalne, któreby ich nie przytłaczały, nie krępowały w interpretacji). Z innych punktów widzenia interesowało zwłaszcza pytanie, czemu zawdzięczają Niemcy współczesne (przedhitlerowskie) swą wysoką kulturę taneczną? Mówiąc, że zawdzięczają to istnieniu wielkiej ilości szkół tanecznych, stowarzyszeń, pielęgnujących taniec, czasopism, publikacyj i t.d., przesuwamy tylko zagadnienie. Pytamy bowiem z kolei, co podsycało w Niemczecha owo zainteresowanie, dzięki któremu istniały te szkoły, stowarzyszenia, pisma i t. d.?

Współczesny taniec artystyczny posiada wiele postaci, wiele twarzy. Zajmującym obrazem tej wielopostaciowości współczesnej sztuki tanecznej był **Międzynarodowy Konkurs Tańca Artystycznego.**

MIECZYSŁAW WALLIS.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Konferencja

Warszawskiej Organizacji Młodzieży T.U.R.

W dniu wczorajszym odbyła się Konferencja Delegatów Kół Warsz. Org. Młodz. T. U. R. W konferencji wzięli udział delegaci wszystkich **13 Kół** młodzieży turowej w Warszawie.

Zebranie zagaił, imieniem ustępujących władz, tow. **Rubinstein.** Do prezydjum konferencji powołano tow. tow.: **Niemyskiego, Jędrzejewskiego** i **Mitznera.**

Referat o celach i zadaniach organizacji turowej w bieżącym okresie, oraz o nowych metodach pracy, wygłosił tow. **Dubois,** poczem tow. tow.: **Rubinstein, Bełzówna, Majewski** i **Synowiecki** złożyli sprawozdanie z działalności organizacji w ubiegłym okresie. Łączna dyskusja nad referatem tow. **Dubois** i sprawozdaniami obracała się wokół poruszonych zagadnień organizacyjnych i przyszłości ruchu.

Do nowej Egzekutywy zostali wybrani tow. tow.: **Jędrzejewski, Jabłoński, Bełzówna, Trojanowski, Ładkowski, Malicki, Smoliński, Rubinstein, Kubicki, Lik** i **Pietrzykowski Z.**

Do Sądu Organizacyjnego tow. tow.: **Niemyski, Lipiński B., Synowiecki, Piłacki, Kapuściński, Garlicki, Cesarski, Pluciński.**

Do Komisji Rewizyjnej tow. tow.: **Kucharski, Wtorkowski, Lipiński J.** i **Hurko.**

Poza szeregiem wniosków organizacyjnych Konferencja uchwaliła przez aklamację rezolucję antywojenną, wyrażającą niezłomne stanowisko młodzieży w walce z każdą wojną. Konferencję zakończono odśpiewaniem „Pobudki" turowej.

Znowu odroczenie sprawy Ryskalczyka

Wczoraj po raz drugi na wokandzie sądu apelacyjnego znalazła się sprawa **Ryskalczyka** — członka „Legjonu Młodych", który w swoim czasie skazany został na 1 rok więzienia za napad w teatrze Polskim na red. **Nowaczyńskiego** i dotkliwe zranienie tegoż w oko, co spowodowało przez dłuższy czas groźbę zupełnej ślepoty.

Sprawa po raz drugi została odroczona, tym razem z powodu nieprzybycia biegłego. I. K.

Sirdar Mohamed Aziz Khan



poseł Afganistanu w Berlinie został niedawno zamordowany.

Jeszcze jeden proces

o obrazę Piłsudskiego

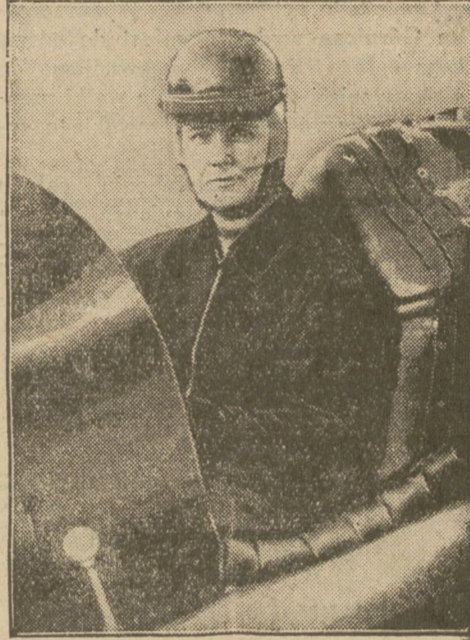
Przed sądem grodzkim w **Świeciu** na **Pomorzu** na ławie oskarżonych zasiadło 6 terminatorów rzemieślniczych z **Lubiewa,** pow. **tucholskiego: Jan Grabowski,** lat 17, **Antoni Kufel,** lat 18, **Franciszek Piekarski,** lat 20, **Alfons Dąbrowski,** lat 19, **Klemens Wojciechowski,** lat 14 i **Norbert Nitka,** lat 17.

Akt oskarżenia zarzucał im, że **„dnia 28 lutego r. b. w jednej z sal szkoły powszechnej w Lubawie, po wspólnem porozumieniu się zarysowali kredą oczy i wąsy na portrecie min. Józefa Piłsudskiego. Dalej oskarżeni na tabliczce przy kancelarji narysowali karykaturę marszałka".**

Ponadto **Norbert Nitka,** oskarżony był o to, że „podczas jednej lekcji w szkole dokształcającej dopuścił się zniewagi min. Piłsudskiego przez to, **że w czasie ćwiczeń szkolnych na formularzu Kasy** Chorych (o zgłoszeniu pracownika) **wpisał w rubryce imię i nazwisko „Józef Piłsudski", a w dalszych rubrykach różne żarty".**

Po przeprowadzonej rozprawie i mowie obrońcy adw. Maciejewskiego **ze** Świecia, sąd ogłosił wyrok **uwalniający wszystkich młodzieńców.**

Swiatowy rekord automobilowy



Miss Stewart, znana automobilistka angielska ustanowiła nowy światowy rekord szybkości dla kobiet, osiągając 234 klm. na godzinę.

Zderzenie okrętów przy uiściu Łaby



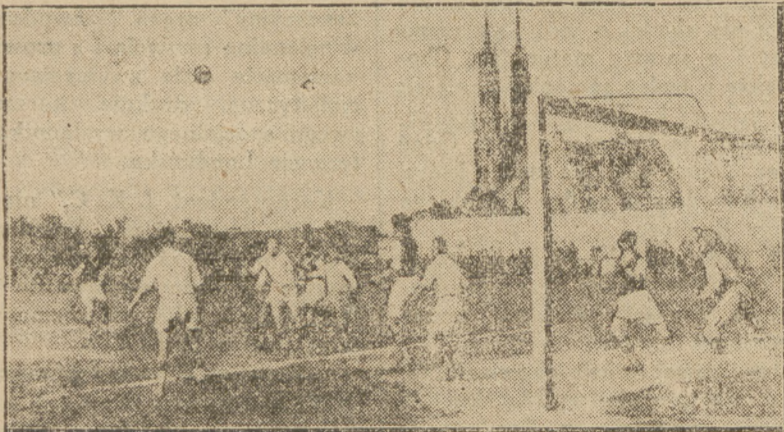
Przy ujściu Łaby nastąpiło zderzenie dwu okrętów, przyczem parowiec angielski **„Guildford Castle"** zatonął wraz z ładunkiem 7000 tonn towarów.

Podpisanie rozejmu chińsko-japońskiego

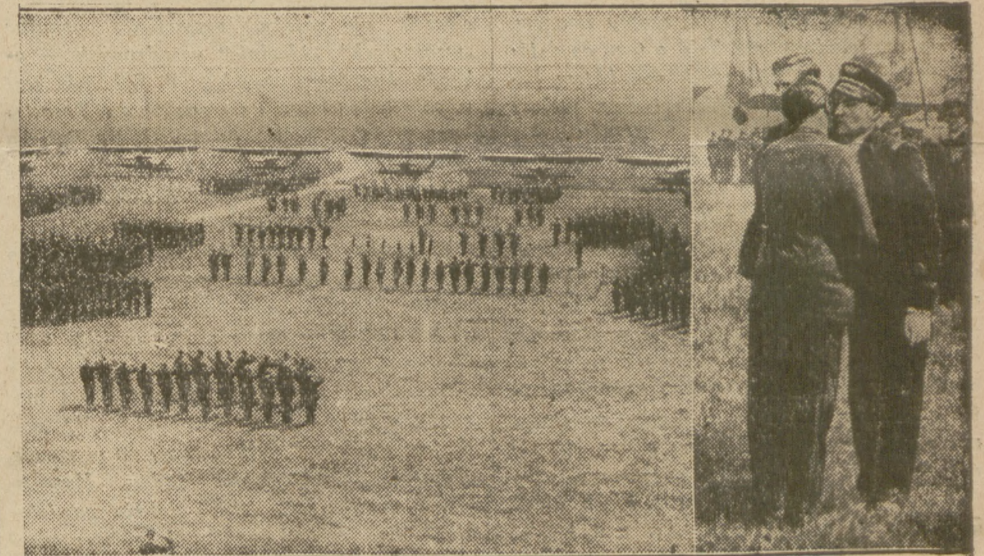
Pierwsze oryginalne zdjęcie



Moment z meczu ligowego



Odznaczenie francuskich lotników



Na lotnisku Le Bourget pod Paryżem odbyło się uroczyste odznaczenie francuskich lotników. Na prawo: minister lotnictwa Pierre Cot całuje pilota Manuela przed wręczeniem mu krzyża legji honorowej. Manuel wraz z pilotem Couzinet przeleciał niedawno samolotem „Arc-en-ciel" z Ameryki Południowej do Paryża.

OTTO BURG 23)

W służbie junkrów pruskich

— Co takiego? Zadrzyj nos do góry i wszystko będzie w porządku. Ja miałem dwie rany na plecach i nie krzyczałem wcale o wodę, gdy leżałem przed okopami. Znaleziono mnie zupełnie nieprzytomnego. Właściwie należy mi się za zwycięstwo złoty medal, ale ja nie lubię pchać się za odznaczeniami — mówił pyszałkowato major, chociaż na mundurze miał zawieszone jakieś odznaki blaszane i emaljowane, nie mające żadnej wartości.

Koniec godziny przerwał wreszcie samochwalstwo majora, który potrafił opowiadać całemi godzinami o swoich bohaterskich wyczynach, tak, że nieraz umyślnie naprowadzano rozmowę na jego ulubiony temat, aby odwlec wykłady. Burg miał pewne poważanie u oficerów, podobnie, jak kilku jeszcze uczniów, których ojcowie byli wyższymi urzędnikami i wojskowymi. Dziwnym trafem wszyscy instruktorzy specjalnie mieli na oku uczniów, słabszych charakterem i bez poważnej protekcji, którym pozostawało tylko poddać się bez cienia protestu. Ci — dla ukończenia szkoły oficerskiej poświęcali wszystko: godność własną, niezależność sądu i wszystkie cechy kulturalnych ludzi.

„Stawali się manekinami w rękach ciężkiej maszyny ustroju wojskowego, cudem wprost opierającego się na tak wątłych podstawach. Wszystko szło jedynie mocą bezwładności, która stanowi największą zaletę wojskowych, parcie naprzód drogą najmniejszego oporu". — Określił Otto swoich kolegów w pamiętniku.

Po kolacji „Sadysta" zbliżył się do Einkranza, stojącego w otoczeniu kolegów.

— Einkranz! Pan major prosił mnie o opiekę nad wami. Jak się czujecie?

— Trochę jeszcze gorączkuję, lecz jutro będzie wszystko w porządku, panie kapitanie — próbował odpowiedzieć śmiało Willy, jednak zęby szczękały mu głośno.

— Co, tak ze strachu latają tobie szczęki w prawo i w lewo?

— Nie, panie kapitanie.

— A ja wam mówię, że mnie się boicie.

— Nie, panie kapitanie.

— Nie boicie się mnie? To ciekawe. Oczyście mi buty.

— On nie posiada szczotki, panie kapitanie — chciał ratować kolegę Reinhardt.

— W takim razie wy to zrobicie za niego — podwyższył głos „Sadysta".

— Już wolę dać dziesięć fenigów ordynansowi, niż dotknąć się takich eleganckich butów — odrzekł Otto.

Kapitan się skrzywił.

— Einkranz! natychmiast przynieście szczotki do butów.

Gdy uczeń zjawił się po chwili ze szczotką w ręku, „Sadysta" postawił brudny but na białe prześcieradło.

— Czyje to łóżko?

— Moje, melduję posłusznie, panie kapitanie — nadskakująco wysunął się Ostrowsky.

— Będziecie mieli zaszczyt spać z moim błotem. Zabraniam wam oczyszczać łóżko, rozumiecie?

— Tak jest, panie kapitanie — przystuknął służbiście obcasami Ostrowsky.

— Więc, Einkranz, zabierajcie się do roboty.

Ale Willy stał osłupiały, gdyż Otto i Karl przytrzymywali go z tyłu za mundur. Kapitan domyślił się wkońcu, że tu nic nie zrobi i skierował się ku kancelarji.

— Einkranz, marsz za mną!

Gdy Willy zjawił się w kancelarji, „Sadysta" zamknął drzwi na klucz i począł szeptać:

— Einkranz, co wy sobie myślicie? Wy mnie jeszcze nie znacie. Natychmiast wyczyścić buty.

Willy stał, patrząc z podełba na kapitana; wydawało się, że rzuci się lada chwila na swego prześladowcę.

Na obliczu ucznia wyraziło się niewyraźne uczucie nienawiści; kapitan dostał nerwowych drgawek ust, wyglądał na szaleńca.

Willy w osłupieniu patrzał jak obcy jakiś człowiek, z dzikim błyskiem w oczach, zaczął nabijać rewolwer. Dopiero po pewnej chwili uczuł instynktowny lęk przed czarnym otworem, z którego powiało chłodem i śmiercią.

—Einkranz. Durniu jeden! Czy ty wiesz, że ja mogę zrobić z tobą, co chcę? Słyszysz! Odpowiadaj!

— Tak jest, panie kapitanie — odrzekł opanowany trwogą, obserwując niesamowity wyraz twarzy kapitana. Wystające kości policzkowe nadawały jego czarnym oczom wygląd mongoła. Odsłoniły wyszczerzone, jak u psa, zęby które pochylały się we wszystkich kierunkach, jak stary parkan, a jedna dziura niedawno wypadłego zęba ciemniała niby otwór po wybitej desce. Na czole błyszczały kropelki potu, które przekonały Einkranza, że ma do czynienia z człowiekiem anormalnym.

Postanowił nie opierać się, jednak nie zrobił ani kroku, ściskając kurczowo trzymaną w ręku szczotkę.

— Więc chłopaczku — syczał kapitan — będziesz zaraz pełzał u moich nóg, ja z tobą mogę wszystko zrobić, ja ciebie zmuszę do wszystkiego. Zbliż się! Czyść!

Einkranz nerwowo postąpił dwa kroki naprzód i pochylił się nad butem. W tej chwili otrzymał silne kopnięcie w pierś i zatoczył się na bok. Potem dostał pięścią w szczękę i wszystko dokoła zawirowało. Uczuł taki wstręt do życia, że chciał w tej chwili umrzeć. W oczach czerwone błyski i jakby oddalone bicie dzwonów w uszach Mdły smak krwi w ustach potęgował uczucie zniechęcenia. Było mu w tej chwili obojętne, czy będzie dalej otrzymywał ciosy, czy też go zabiją.

Kapitan aż zachłysnął się w sadystycznem upojeniu.

(D. c. n.)

Wyczyny referenta bezpieczeństwa
p. Choczyńskiego w powiecie będzińskim

(Kor. własna)

Słynny b. cenzor krakowski i znany świadek brzeski, p. Choczyński, od dłuższego czasu „uszczęśliwia" swoją osobą powiat będziński na stanowisku referenta bezpieczeństwa.

Młody ten człowiek z tak słynną przeszłością usiłuje zbierać laury i w Zagłębiu Dąbrowskiem, specjalną „sympatją" otacza on P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe.

Pod wytrawnym cenzorskiem okiem p. **Choczyńskiego** nie może ukazać się żadna odezwa nasza, ani afisz na 1 Maja; skonfiskował normalnie wydawane afisze 1 Majowe i odezwy P. P. S. i nikt nie mógł dowiedzieć się, za co zostały skonfiskowane, dopiero po interwencji u starosty **Boxy**, po 24 godzinach łaskawie zawiadomiono O. K. R., co było powodem konfiskaty.

W ubiegłym tygodniu znowu p. cenzor skonfiskował całą odezwę Centralnego Związku Górników, omawiającą stosunki na kopalniach i autorzy odezwy nie wiedzą do dnia dzisiejszego, jakie ustępy nie spodobały się p. Chocińskiemu.

Nie mogąc się doczekać odpowiedzi, Sekretarjat C. Z. G. odezwę tę wydrukował powtórnie **w Katowicach i tamtejszy cenzor nie dopatrzył się w niej niczego karygodnego....**

Może p. **Choczyński** był podenerwowany pod wpływem niedawnej awantury w restauracji **„Lokarno"** w Sosnowcu?

P. cenzor raczył się tam w towarzystwie swoich ziomków, komisarzy policji z Krakowa i skończyło się to podobno krwawą awanturą!!!

Demonstracje bezrobotnych
w Tczewie

„Dziennik Bydgoski" donosi:

„W piątek, 23 b. m., o godz. 9,30, na placu przed magistratem zaczęli się gromadzić bezrobotni, którzy w spokoju oczekiwali rezultatu konferencji członków komitetu z burmistrzem Wójczyńskim. Konferencja ta miała być prowadzona na temat przerwanej przez Magistrat pracy dla bezrobotnych, których położenie jest nadzwyczaj krytyczne. Biedacy ci żyją obecnie z 4 funtów chleba tygodniowo na osobę. Konferencja nie odbyła się jednak z powodu wyjazdu burmistrza **Wójczyńskiego**, oraz nieobecności jego zastępcy, radcy **Hempla**.

Na wieść, że burmistrz wyjechał, zebrani, w liczbie około 300 osób (w tem wiele kobiet), udali się na plac przed Starostwo, a komitet udał się do starosty **Muchniewskiego**, by mu przedstawić ciężką niedolę miejscowych bezrobotnych, prawie konających z głodu.

Starosta oświadczył, iż w sprawie tej sam nie może nic zadecydować, ale zwoła na poniedziałek do starostwa konferencję z udziałem burmistrza i komitetu. Równocześnie jednak starosta zaznaczył, iż w razie nieopuszczenia przez bezrobotnych placu przed starostwem i to w ciągu 15 minut, wezwie do rozproszenia demonstrantów policję, a w razie potrzeby także wojsko.

Delegaci powtórzyli tłumowi oświadczenie starosty, na co zgromadzeni zaczęli wznosić okrzyki: **„Chcemy chleba i pracy, a nie głodowej śmierci"**.

W kilka minut później przybyły silne oddziały policji, uzbrojone w karabiny i bagnety oraz w pałki gumowe. Natychmiast zaczęły one rozpędzać demonstrantów".

Zwycięska akcja Związku Zaw. Transportowców
W sprawie żwirników warszawskich

„Robotnik" doniósł niedawno o zwycięskiej akcji Związku Zaw. Transportowców w sprawie umowy zbiorowej **dla żwirników warszawskich nad Wisłą.**

Związek Zaw. Transportowców wywalczył zawarcie umowy, mocą której **określone zostały wymiary taczek do wydawania żwiru.**

Dowiadujemy się, że Urząd Miar i Wag zostawił pracownikom czas do **1 lipca r. b.** na uporządkowanie wymiarów taczek i ostemplowanie ich w urzędzie, poczem wobec opornych pracodawców mają być stosowane surowe kary.

Zawarta umowa kładzie kres okresowi chaosu i wyrównywa krzywdy, wyrządzone robotnikom przez organizację **Łokietka**, do której należeli oni, zanim wrócili do Z. Z. T.

Związek Zaw. Transportowców w ciągu paru tygodni załatwił sprawę, toczącą się od lat.

Woda w Wiśle przybiera

Po ostatnich ulewnych deszczach woda w Wiśle zaczyna przybierać. Kapitanat portu oczekuje, **że około 27 bm.**, stan wody w Wiśle wyniesie około 3 metrów ponad zero (dotąd 80 cm., obecnie już 1.40 m.), wobec czego warunki żeglugi na Wiśle znacznie się poprawiły, a mielizny w obrębie Wielkiej Warszawy stopniowo znikają. Ruch statków, zarówno w dół rzeki, jak i w górę, wzmaga się.

Z powodu panującego zimna, sezon kąpielowy jest ograniczony i znacznie spóźniony. Podług przewidywań wybitnego znawcy inż. Nieciengiewicza, zmiany atmosferyczne nastąpią w końcu b. m. i lipiec wynagrodzi z nawiązką stracony czerwiec.

Pobór

We wtorek, 27 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1912, winni stawić się: 1) zamieszkali w 5, 6 i 7 dzielnicach XXII komisarjatu w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 15 dzielnicy X kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 14 dzielnicy III kom. — w komisji poborowej Nr. 3 oraz 4) zam. w 5 i 7 dzielnicach XIX i XXII kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie cztery komisje urzędują przy ul. Stalowej Nr. 73.

Zjazd robotników rolnych i małorolnych

(Kor. własna)

(Przed kilku dniami odbył się zjazd, zwołany przez Związek Zawodowy Małorolnych i Związek Zawodowy Robotników Rolnych (Oddz. w Zamościu) w **Poturzynie,** pow. Tomaszów - Lub. Mimo ulewnych deszczów, na zjazd przybyło z okolicznych wsi i folwarków ponad 330 osób, tak że sala miejscowego Domu Ludowego **nie mogła** wszystkich pomieścić.)

Na zjeździe przemawiali: z ramienia Zw. Mał. tow. **Sendłak** sekretarz Związku Małorolnych, oraz tow. **Dziubakiewicz,** sekretarz Zw. Rob. Rolnych, którzy mówili: pierwszy o położeniu chłopów małorolnych w Polsce i sprawach organizacyjnych, drugi o położeniu robotników rolnych.

Przyjęta została jednomyślnie rezolucja w sprawie dalszych ulg w rolnictwie, biorąca za podstawę, iż dotychczasowe ulgi, istniejące dla małorolnych (w szczególności chodzi tu o kolonistów), nie dają istotnego rozwiązania zagadnień wsi. Również uchwalono rezolucję, wzywającą do **organizowania się.**

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ludzie za kratami".
ANTINEA: „Moskwa bez maski" i „Legjon ulicy".
APOLLO: „Pod twoją obronę".
ARENA: „Znajoma z ulicy" i „Głos pustyni".
ATLANTIC: „Dlaczego zgrzeszyłam".
BAJKA: „Królowa Południa" i „100 metrów miłości".
CAPITOL: „Noe w raju" i „Dawid Golder".
CASINO: „Kochanek z katalogu".
COLOSSEUM: „Cohn i Kelly w tarapatach" i „Gasnące płomienie".
COLOSSEUM MAŁE: „Odwieczni wrogowie" i „Harold ma dziecko".
CORSO: „Niech żyje wolność".
CRISTAL: „Tom Tyler w obronie emigranta".
CZARY: „Zungu" i „W krainie srebrnego Lwa".
FAMA: „Kochanka z Tahiti".
FORUM: „Donovan".
GLORIA: „Hallo Paryż!"
HELJOS: „Ben Hur".
HOLLYWOOD: „W cieniu drapaczy chmur" i występy artystów.
KOMETA: „Chandu". Na scenie rewja.
LOS: „Pałac na kółkach" i dodatki
LUX: „Moralność pani Dulskiej".
MAJESTIC: „Noc miłości".

MASKA: „Oskarżona" i „Szlakiem hańby".
METROPOLIS: „Parada Zachodu" i „Z dnia na dzień".
MEWA: „Tommy Boy" i „Wesoły porucznik".
MIEJSKI: „Ich dole i niedole".

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj".
OAZA: „Frankenstein" i „Ziemia Obiecana".
PALACE: Nieczynne.
PAN: „Mata Hari" i „Kapitan Whalan".
PETIT TRIANON: „Maleńka z Montparnasse" i „Serca na rozdrożu".
PRAGA: „Teodozja, Sebastopol" i „Kochaj mnie dziś".
RIVIERA: „Kadeci z Annapolisu" i „100 metrów miłości".
ROMA: „Złoty Moloch" i „Igraszki pieniądza".
ROXY: „Dziwolągi" i „Przygody jednej nocy".
SPLENDID: „Parada miłości" i „Porucznik marynarki".
STYLOWY: „Miłość w aucie".
TOMBOLA: „Królowa podziemi" i słomiana wdówka".
TON: „Pod fałszywą flagą".
UCIECHA: „Madame Butterfly" i „Dziewczę z Montparnasse"

Stan pogody
Według P.I.M.

CHŁODNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pochmurno z opadami. Chłodno (temperatura około +11°). Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry zachodnie. W godzinach popołudniowych polepszenie się stanu pogody.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Gdańsk 173.88, Holandja 357.75; Londyn 30.29 — 30.27; Nowy Jork 7.14 — 7.12; Paryż 35.09; Praga 26.55; Szwajcarja 172.16; Włochy 46.90.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

POSZUKUJE PRACY Pianista Accordion młody pierwszorzędnie rutynowany, wolny. Szoszek — Łódź ul. Limanowskiego 127.

BEZROBOTNY STOLARZ poszukuje jakiejkolwiek pracy. Może być na wyjazd. Oferty do „Robotnika" dla Stanisława.

POSZUKUJĘ JAKIEGOKOLWIEK ZAJĘCIA: piorę, sprzątam, gotuję. Dzielnica Mokotów, Dolna 39 m. 2, Władysława Tuta.

Ogłoszenia drobne

Z kroniki warszawskich ulic

OKRADZENIE 2-CH SKLEPÓW W ŚRÓDMIEŚCIU.

Przy ul. Marszałkowskiej 74 (róg Hożej), okradziono dwa sklepy: Józefa Szmarsla, (magazyn bławatny), oraz mieszczący się w tymże lokalu skład wstążek, jedwabiu i bawełny, Ignacego Brunona Stuckgolda. Gdy rano otworzono sklep, stwierdzono ślady gospodarki złodziejskiej. Co skradziono, i na jaką sumę, narazie nieustalono.

KRWAWY DRAMAT NA UL. MARSZAŁKOWSKIEJ.

W bramie domu Marszałkowska 79, rozegrał się około godz. 4-ej nad ranem krwawy dramat. Lokatorzy olbrzymiej, dwupodwórzowej posesji zaalarmowani zostali odgłosem licznych strzałów rewolwerowych. Gdy dozorczyni, Franciszka Zielińska, oraz niektórzy lokatorzy wybiegli do bramy, ujrzeli leżącego lokatora tegoż domu, 33-letniego Stanisława Strzeszewskiego. Sprawczynie strzelaniny — 2 kobiety rzuciły się do ucieczki. Jedna, 40-letnia Antonina Stepanowska (Prosta 4) została zatrzymana. Badany w tej sprawie S. oświadczył, że dwie kobiety dały do niego około 10-ciu strzałów. Jedną, nieznajomą już przytrzymał, lecz po zranieniu go w rękę, wyrwała się. Stepanowa była jego przyjaciółką, lecz przed 8-miu miesiącami zerwał z nią znajomość.

POŻAR.

Przy ul. Nowogrodzkiej 23, w masarni Cechowskiego Antoniego, zapalił się motorek elektryczny, z powodu krótkiego spięcia. Pogotowie IIIgo oddziału straży, po godzinnej akcji, pożar ugasiło.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś teatr nieczynny. W próbach „Dziwak Afinogenowa (przekład Haliny Pilichowskiej), w reżyserji Wiercińskiego.

TEATR NARODOWY daje dziś sztukę Wł. Fodora „Pocałunek przed lustrem".

TEATR NOWY. Dziś z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

Jutro premjera komedji Jakóba Deval'a „Stefek" („Etienne") w przekładzie B. Gorczyńskiego.

TEATR LETNI gra do piątku komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głośna sztuka J. Tepy „Fraulein Doktór".

TEATR KAMERALNY. Jeszcze kilka dni tylko grana będzie komedja Leo Lentza pt. „Perfumy mojej żony". W próbach sztuka A. Słonimskiego „Lekarz bezdomny".

TEATR „MORSKIE OKO": Codziennie rewja p. t. „Rewja Warszawy" z udziałem wszystkich ulubieńców Warszawy.

TEATR „REX". Dziś i codziennie inauguracyjna rewja.

TEATR „8. m. 30". Dziś premjera amerykańskiej operetki Youmansa (tłumaczenie z angielskiego J. Krzewiński i L. Brodziński) „No, no Nanette".

STUDJO im. St. ŻEROMSKIEGO (Żoliborz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny „Boston".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna nr. 8). Dziś „Jesień... Zima... Wiosna.." Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Zamojskiego 20). Codziennie o 8.15 „Kobieta szpieg w pociągu widmo".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie „Tato, mamy lato"!

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych operetka „Stan oblężenia" i rewja „Warszawa śni".

DOLINA SZWAJCARSKA (7.30). Codziennie koncert lekkiej muzyki, rewja „Wszyscy do Doliny" i dancing.

WIELKI NADZWYCZAJNY FESTIWAL PIOSENEK HANKI ORDONÓWNY 2 LIPCA 1933 R. W SALI FILHARMONJI. Wielka pieśniarka i diseuse'a, polska „Ivete Gilbert" wystąpi poraz ostatni w tym sezonie na wielkim nadzwyczajnym festiwalu swoich piosenek w niedzielę dnia 2 lipca o g. 3.15 ppoł. w sali Filharmonji Warszawskiej.

W programie rewja największych przebojów jej dawnego i nowego repertuaru.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, DN. 27.VI 1933 R.

7.00 Sygnał czasu. 7.00 Gimnastyka. 7.20 Muzyka ludowa z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka ludowa z płyt. 7.55 Odczytanie programu. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Słynni śpiewacy na płytach. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Muzyka z płyt. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.35 Przeboje w wyk. chóru Juranda. 15.50 Płyty gramofonowe. 15.55 Komun. P. U. W. F. i Państw. Zw. Sport. 16.00 Koncert solistów. 17.15 Koncert popularny z Ciechocinka. 18.15 „Polska wyprawa na Mont Pele (Martynika). 18.35 Koncert instrumentalny z płyt. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 „Na widnokręgu". 20.00 Koncert w wyk. Orkiestry P. R. 22.00 Muzyka taneczna z kaw. „Europa". 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości Meteor. i kom. policyjny. 22.40 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Wszechświatowy Dzień Sportu Robotn.

na terenie Warszawy

W dn. 24 i 25 b. m. sportowcy robotniczy obchodzili uroczyście „Międzynarodowy Dzień Sportu Robotniczego"

Uroczystości sobotnie

W sobotę odbyły się na Dynasach pierwsze imprezy Międzynarodowego Dnia Sportu Robotniczego.

5 tysięcy widzów zgromadziło się na Dynasach. Przeważnie robotnicy. Przywiódł ich tu nietylko sportowy entuzjazm — są złączeni z uczestnikami imprez najsilniejszą więzią — poczuciem solidarności proletarjackiej — jednakich celów pod tym samym czerwonym sztandarem.

Poza obrębem placu została rzeczywistość. Na ulicy, policja „pilnuje spokoju". Tu — milicja robotnicza sprężyście i energicznie utrzymuje porządek. Nie ma coprawda trudnej pracy. Wszyscy obecni poczuwają się do obowiązku baczenia, by ten dzień naszego święta nie został zakłócony. Orkiestra gra „Międzynarodówkę". Na środku placu, na wysoki maszt wznosi się powoli czerwony sztandar i po chwili powiewa nad placem.

W tłum padają słowa pierwszego mówcy — tow. **Henryka Erlicha,** który charakteryzując rolę sportu robotniczego w ogólnej walce proletarjatu, wzywa zgromadzonych do wzmożenia energji w działaniu.

Tragedja niemieckiej klasy robotniczej choć odbija się i na nas przez wzmożoną falę represyj i rozpętany nacjonalizm powinna nauczyć nas jednego — w każdej dziedzinie naszej pracy — politycznej, kulturalnej, czy sportowej nie wolno ograniczyć się do rozwoju form, czuwać trzeba, byśmy nie zatracali naszej najistotniejszej roli — bojowników o Socjalizm.

Megafony roznoszą słowa mówcy nietylko po placu, ale i po wszystkich przylegających ulicach.

Drugi zkolei tow. poseł **Dubois** wita zgromadzonych robotników polskich i żydowskich, a zwłaszcza młodzież, która przybyła na wspólną manifestację siły i demonstrację przeciw istniejącemu porządkowi — właśnie młodzież jest przez panujący system wydziedziczona. Ręce jej nie mają pracy. Ludzie silni, pełni energii, spędzają dni w bezsilnej rozpaczy, głodu i nędzy. Są niepotrzebni. Chyba, że dziki nacjonalizm rozpęta rzeź światowej wojny, a wtedy te wzgardzone dziś ręce zostaną użyte do dźwigania karabinów, do bratobójczej walki robotników między sobą. Musimy powiedzieć sobie jasno i zdecydowanie: Jeżeli pójdziemy — to na wojnę z wojną i z ustrojem, który ją rodzi. Aby jednak w wojnie tej zwyciężyć, musimy być zwarci, musimy stanowić skonsolidowaną całość. Dlatego wołamy dziś nie tylko, o jednolity front, **wołamy o jedność.**

Dźwięki pieśni rewolucyjnych, granych przez orkiestrę, giną w entuzjazmie zebranych.

Następnie odbyły się zawody torowe cyklistów. Pierwszym był tow. Dymek (Elektryczność).

Po zawodach rozpoczęły się ćwiczenia poszczególnych grup — męskich, kobiecych i dziecięcych w liczbie około 400 osób. Drużyny „Jutrzni" wykazały doskonałą sprawność fizyczną. O zmroku, w świetle reflektorów — rytm ćwiczeń cielesnych harmonizuje z rytmem muzyki.

Końcowem ćwiczeniem jest inscenizacja pieśni „Na barykady", zakończona apoteozą sztandaru. Na ciemnem już boisku płonie symbol ginącego kapitalistycznego świata. Odbywa się defilada sportowców, którzy zapalają pochodnie. Formuje się pochód, liczący kilka tysięcy osób, i wypływa jasny od płomieni łuczyw w ulice Warszawy.

W dzielnicach robotniczych pochód był owacyjnie przyjmowany.

H. F.

Zawody niedzielne

W drugim dniu Święta głównym terenem imprez miało być boisko RKS. „Skra", gdzie od rana już zbierała się młodzież sportowa wszystkich klubów, zrzeszonych w WRSKO. Tu i ówdzie widać barwne koszulki kolarzy, piłkarzy, lekkoatletów, koszykarzy, oraz wioślarzy, którzy licznie przybyli, aby wziąć udział w defiladzie, która miała być głównym punktem i zarazem zakończeniem Święta. Kierownicy poszczególnych działów sportowych krzątają się około swych drużyn, udzielając ostatnich uwag i wskazówek. Niestety, ulewny deszcz stanął na przeszkodzie wykonaniu planu opracowanego przez specjalnie powołany w tym celu Komitet, który w ostatniej chwili zdecydował defiladę odwołać i przenieść ją na termin późniejszy. Z przewidzianych w programie imprez odbyły się jedynie: turniej piłki nożnej i bieg kolarski, w którym zamiast 80-ciu zgłoszonych zawodników, wzięło udział 35 bardziej odważnych na „kąpiel", jaką sprawił im deszcz, towarzyszący przez cały niemal czas wyścigu.

Mimo fatalnej pogody, która bezsprzecznie odbiła się na zmniejszeniu frekwencji widzów i uczestników, „Międzynarodowy Dzień Sportu Robotniczego" wykazał wyraźnie, iż robotniczy ruch sportowy osiągnął całkowitą samodzielność i stał się w ogólnym ruchu socjalistycznym siłą, która świadoma swych ideałów, potęgując się z dnia na dzień, wciąga do swych szeregów nowe zastępy młodzieży robotniczej.

Wyniki techniczne podaliśmy wczoraj.

efge.

Wysokogórski Obóz Wędrowny

w Wysokich Tatrach

Najbliższą wycieczką Rob. Tow. Turystycznego Przyjaciół Przyrody będzie 12-dniowa wycieczka (od 1 do 12 lipca), a właściwie wędrówka po Wysokich Tatrach.

Program wysokogórskiego obozu wędrownego w „Wysokich Tatrach" przedstawia się następująco:

1 lipca. Zbiórka w Katowicach lub Krakowie (jak któremu z uczestników bliżej) i przejazd do Zakopanego.

2 lipca. Przedobiadem: Zwiedzanie Zakopanego i załatwienie przepustek granicznych (należy mieć przy sobie fotografję).

Po obiedzie: Z Zakopanego 4 kilometry przejazd do Kuźnic (1 godzina), stąd przejście przez dolinę Jaworzynki, przez Wielką i małą Kopę Królową, do Hali Gąsienicowej (1520 m. nad poz. morza — 3 godz. drogi). Nocleg.

3 lipca. Wymarsz o 6-ej rano. Przejście koło Czarnego Stawu Gąsiennicowego, na Zawrat (2150 mtr.). Zejście w Dolinę Pięciu Stawów Polskich, — do schroniska. Odpoczynek obiadowy 1 godz. Dalej przez Świstówkę i opalony Wirch do Morskiego Oka (6 godz.).

4 lipca. Morskie Oko, chluba Wysokich Tatr (1400 mtr.), malowniczo położone u wylotu doliny Białki. Tu cały dzień odpoczynku.

5 lipca. Program A. Marszruta wysokogórska na Rysy (2.500 mtr.) 4 godziny wspinania się. Ze szczytu Rysów roztacza się wspaniała, nieskończona panorama szczytów, a leżące u stóp doliny połyskują górskiemi stawami. Z głębokości 1000 metrów świeci ku nam Morskie Oko. Stąd zejście do jeziora Popradzkiego.

Program B. Marszruta wysokogórska na Mieguszowiecką Przełęcz (pod Chłopkiem) (4 godz. 2300 mtr.). Droga łatwa, bogata w piękne krajobrazy, ciekawa, jednakże wymagająca zaprawy. Zejście do Hinczowego Stawu i dalej do jeziora Popradzkiego w Dolinie Mięguszowieckiej, do Szczyrbskiego Jeziora — najpiękniejszego po czeskiej stronie Tatr. Stąd autobusem do uzdrowiska Szmeks. Nocleg.

Obóz jest podzielony na 2 marszruty — A i B, do których kierownik rozdziela uczestników, według ich sprawności i wytrzymałości. Pobudka o godz. 3, wymarsz o g. 4; 9 godzin marszu — 1 godzinna przejazdu autobusem.

6-ty lipca. Odpoczynek w Szmeksie. (Smokowiec) Zwiedzanie miasta.

7my lipca. Marsz do uzdrowiska Tatrzańska Łomnica, położonego u stóp grupy Łomnicy i Keswarku. Jest to jedna z najbardziej uczęszczanych miejscowości kuracyjnych i sportów zimowych.

8-my lipca. Wejście ze Szmeksu do Siodełka (Hrebenoz) do hoteli. Półtoragodzinne zwiedzanie małego i wielkiego — wodospadów (Kohlbach). Nocleg.

9-ty lipca. Do schroniska nad pięciu Stawami Spiskiemi. Wejście na szczyt Eistaler (Lodowy Szczyt) (2630 mtr.). Z powrotem do hoteli. Wymarsz 6 rano. Wycieczka trwa 8 godzin.

10-ty lipca. Dzień odpoczynku.

11-ty lipca. Z hotelu wycieczka na Polski Grzebień obok zmarzłego Jeziora 2.000 mtr. do Doliny Białej Wody i Morskiego Oka. Wymarsz 5 rano. Marsz 9 godzin.

12-ty lipca. Przejazd autobusem do Zakopanego. O godz. 12 odjazd do domów.

Koszty: Noclegi 20 zł., Utrzymanie 36 zł. Przejazd autobusem 9 zł. Koszty admin. 2 zł. Razem 67 zł.

Niestowarzyszeni w Z. R. S. S. i Z. Z. K. opłacają dodatkowo zł. 5.

Zgłoszenia na tę wycieczkę należy kierować pod adresem Kierownictwa Krajowego Tow. Tur. „Przyjaciele Przyrody" Katowice. Erwin Glemma, Marjacka 37 — lub Wydział Turystyczny Z. R. S. S. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 62.

***

Jednocześnie również 1 lipca wyrusza druga wycieczka, organizowana przez Zarząd Główny TUR., mająca lżejszą marszrutę i charakter zwiedzenia Słowaczyzny.

Celem wycieczki jest poznanie Zakopanego, zwiedzenie Tatr, obejrzenie słynnych uzdrowisk czeskich na południowem podtatrzu, starych miasteczek z ciekawą architekturą, dziwów przyrody, jak np. słynnej jaskini i jeziora.

Program tegoroczny, ułożony został według niemal całkowicie nowego planu.

Wycieczka wysokogórska „Przyjaciół Przyrody" i TUR.-a będą z sobą w kontakcie i w czasie kilkakrotnych spotkań nastąpi zamiana uczestników.

Otwarcie boiska „Siły" w Karwinie

Z pobytu rob. repr. Katowic w Czechosłowacji

Niedawno odbyło się w Karwinie na Śląsku czeskim uroczyste otwarcie boiska naszej bratniej „SIŁY". Boisko to Siłacze wybudowali własnemi rękoma. Stanęło ona na miejscu, gdzie były moczary i bagniska. Ciężko pracowali towarzysze karwińscy, aby bagnisko gdzie niedawno jeszcze cuchnące powietrze rozchodziło się na okoliczne domy robotnicze zamienić na piękny plac sportowy, który stanie się niewątpliwie ośrodkiem zdrowia dla robotników.

Uroczystość otwarcia zagaił tow. KOTARBA, dziękując tym wszystkim towarzyszom, którzy do wybudowania boiska się przyczynili. Następnie przemawiali tow. tow. CHOBOT, BADURA (prezes Zarządu Gł. Siły) ROCHOWIAK (imieniem drużyny Katowic i Z. R. S. S.). Wszyscy mówcy życzyli Sile dalszego rozwoju.

Siłacze odśpiewali następnie Międzynarodówkę a sztandary czerwone wciągnięto na maszty.

Po uroczystościach rozpoczęły się zawody. Mecz drużyn robotniczych Siły Karwiny i Siły Trzyniec zakończył się zwycięstwem tow. Trzynieckich.

Następnie wychodzą na boisko towarzysze z Katowic w składzie: Słowik, (bramka); Labus i Hammer (obrona); Dudek, Dzialek i Hammer Walter (pomoc); Grzebelus, Ocana, Sarnowski, Grotkowski i Gruszka (atak). Przeciwnikiem ich była Polonja Karwińska.

Obie drużyny zostały przyjęte burzą oklasków przeszło 5 tysięcznej publiczności.

Sam przebieg gry był bardzo interesujący. Obie drużyny walczyły bardzo ambitnie. Pierwszą bramkę uzyskuje „Polonja"; odnosi się wrażenie, że katowiczanie wysoko przegrają, gdyż drużyna nie bardzo była zgrana. Pozatem gracze Polonji fizycznie silniejsi odznaczali się szybszym startem. Za umyślny faul na polu karnym dyktuje sędzia jedenastkę, którą zamieniają Katowiczanie w bramkę i wynik 1:1 pozostał do przerwy.

Po przerwie tempo gry powiększa się. O każdą piłkę staczano walkę. Widać, że Polonja chce za wszelką cenę wygrać, w pewnym momencie gdy piłka znalazła się pod bramką Katowic, powstaje małe zamieszanie. Obrońca Hammer piłkę trąca nogą i trafia we własną bramę. 2:1 dla Polonji. W ostatniej chwili lewo - skrzydłowy Grzebelus z wypadu ładnym strzałem wyrównuje.

Drużynie naszej zgotowali tow. karwińscy miłe i serdeczne przyjęcie.

Warto również zaznaczyć, że leader ligi Ruch niedawno przegrał z Polonją 1:4, świadczy to o klasie Polonji.

Skra—Elektryczność

Na boisku Skry dziś we wtorek o godz. 17,30 rozegrany zostanie mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A podokręgu robotniczego Skra — Elektryczność.

Zapisujcie się na obóz ZRSS w Wieleniu

Od 16 — 31 lipca r. b.

Koszta wynoszą: mężczyźni 13 zł. kobiety 10 zł.

Nowa placówka Sportu Robotniczego

Otwarcie lokalu R.K.S. „Gwiazda"

W sobotę w lokalu przy ul. Nowolipie 44, odbyło się uroczyste otwarcie nowo wybudowanego wspaniałego lokalu największego żydowskiego robot. klubu sportowego **„Gwiazda"** w Warszawie. Oprócz wzorowo urządzonej hali gimnastycznej, która odpowiada wszystkim wymogom najnowszej techniki i higjeny sportowej, znajduje się również placówka kulturalna, sala pism, zaopatrzona w prasę polską, żydowską i zagraniczną i t. d.

Pozatem przy klubie znajduje się **specjalnie wybudowany ogromnych rozmiarów taras** (powyżej 900 m^2 100 m długości), który będzie służył do różnych imprez sportowych i towarzyskich. Ostatnia zdobycz pierwsza w swoim rodzaju w Warszawie stwarza perspektywy do największych możliwości w kierunku wychowania fizycznego najszerszych mas robotniczych.

Nowej placówce sportu robotniczego życzymy dalszego rozwoju i dalszej owocnej pracy na polu odrodzenia fizycznego klasy robotniczej.

Robotnicza lekkoatletyka kobieca we Lwowie

Na wewnętrznych zawodach lekkoatletycznej sekcji żeńskiej ZZK. uzyskano następujące wyniki:

Bieg 60 mtr.: 1) Sternalska w czasie 8.8; 2) Górska Stefanja w czasie 9.0; 3) Wilczkówna w czasie 9.1.

Skok w dal z miejsca: 1) Sternalska 1 m. 93 cm.; 2) Górska 1 m. 91 cm.; 3) Wilczkówna 1 m. 67 cm.

Skok w dal z rozbiegu: 1) Sternalska 3 m. 50 cm.; 2) Górska 3 m. 36 cm.; 3) Wilczkówna.

Rzut kulą: 1) Górska 7 m. 17 cm.; 2) Karmelitówna Stanisława 6 m. 62 cm.; 3) Wilczkówna 6 m. 62 cm.

Rzut dyskiem: 1) Wilczkówna 21.90; 2) Karmelitówna Bronisława 17.74. 3) Górska

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.